Nr. 32 Nowy Targ, dnia 11 sierpnia 1918 Rok VI



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary

Numer pojedynczy 20 hal.

Przegląd tygodniowy.

Na froncie włoskim mniejsze walki o Dosso Alto zajęte przez Włochów i koło Asiago Na froncie albańskim Włosi obwarowszy linię Fieri - Berat cofnęli się na nią z najdalej wysuniętej pierwszej linii.

Na froncie zachodnim odwrót Niemców odbywa się w dalszym ciągu. Wskutek ofenzywy wojsk koalicyi utracili Niemcy cały zysk walk z ostatnich miesięcy. Odwrót objął wielkie półkole; na południu po opuszczeniu rzeki Vesle cofają się wojska niemieckie za rzekę Aisne, w środku łuku koło Montdidier za rzekę Avre, na północy koło Albert za rzekę Ancre. Z ważnych miejscowości zajęli Francuzi Soissons Wybitny udział w walce wzięły wojska amerykańskie w liczbie półtora miliona. Do końca września ma mieć Ameryka przeszło 2 miliony żołnierzy na tym froncie.

Równolegle ze zwycięstwami skraca się wojna, niemożna się jednak łudzić, że pokój prędko nastąpi. Wojownicze uchwały robotników angielskich, przemowy francuskiego i angielskiego prezydenta ministrów, obiecujące wojnę aż do upadku Niemiec i cesarskiej rodziny niemieckiej, wskazują dalsze lata walk.

W Niemczech ustąpił komendant floty niemieckiej Holtzendorff, nazwany przez gazety „fałszywym prorokiem“. On to, gdy podjęto walkę łodziami podwodnemi, obiecywał, że Anglię pokona się w ciągu sześciu miesięcy. Zawód pod tym względem spotkał Niemców najzupełniejszy.

W Kijowie zmarł z odniesionych ran podczas zamachu zarządca Ukrainą z ramienia Niemców gienerał Eichhorn. Zamach jest jedną z oznak niezadowolenia z rządów niemieckich. Na Ukrainie ogłoszono stan oblężenia Strejk kolejarzy ukraińskich trwa jeszcze na niektórych liniach. Coraz więcej utrwala się wśród Niemców przekonanie, że pokój brzeski, tworzący Ukrainę był wielkim błędem politycznym.

Z Rosyi wiadomości są liczne ale prawdy trudno dojść, gdyż bolszewicy starają się upadek swych rządów ukrywać przed światem. Wiadomości zaś podawane przez koalicyę dochodzą do nas w małej ilości i rzadko bez zmian. Bolszewicy oglądają się na pomoc niemiecką, podobno rząd ich ma nawet umknąć z Moskwy do Berlina. Wojska czesko-słowackie, angielskie i japońskie posuwają się naprzód. Anglicy idą w kierunku Petersburga, Amerykanie obsadzają kolej syberyjską, zaś Japończycy i wojska czesko-słowackie mają stanowić właściwe siły bojowe w nowej wojnie z bolszewicką Rosyą.

Sprawy Polskie.

Sprawami polskiemi zaczynają się Niemcy znowu zajmować, zwłaszcza dzienniki wiedeńskie. Jest to zwykle miarą powodzeń na frontach. Niektóre gazety godzą się nawet na silną Polskę wraz z Galicyą w oderwaniu od Ausryi.

W warszawskiej Radzie Stanu zaprotestowano w silnych przemowach przeciw odrywaniu od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, Podlasia i Suwalszczyzny.

Proces legionistów w Marmarosz Sziget odroczono. Ukończono przesłuchiwanie 112 oskarzonych. 5 oskarżonych uciekło. Po ponownem rozpoczęciu rozprawy nastąpi przesłuchanie świadków.

Rząd polski w Warszawie ustanowił przedstawicieli na Austro-Węgry i osobno na Węgry. We Wiedniu reprezentuje rząd polski hr. Przeździecki, w Budapeszcie (Erzsebet Koer ut 21 Aito 21) Tadeusz Stamirowski, znany zdawna poplecznik przyjaznych stosunków węgiersko polskich.

Pieśń dziadka z Zakopanego.

Był dziadek raze w Zakopanem,
Gwarzył tam z jednym wielemoznym panem
O cienkich nogach, chudego oblicza,
Od Karpowicza.
Narzekał biedak i wciąż kiwał głową,
Ma hań kuracyę ale ba . . . . . . głodową,
Siedział bez miesiąc i dokazał tylo,
Że schudł pięć kilo.
Płoną przez plecy zawiesił torbeckę
I w góry posedł piknie na wyciecką.
Widział kozicę, co po skałach bieży,
Jak dezenterzy.
Wylazł na Giewont i mgły go okryły,
Żołnierze w garczkach zachodzą mu tyły.
Więc im pokazał, czując wzrok surowy,
Coś niżej głowy. *)
Z Giewontu chciał zejść zaraz do Chabówki,
Ale po drodze przesedł przez Krupówki,
Myśli se, widząc tam panie i panów:
Przecie to Chrzanów! . . . .
Duma i dziw go ogarnął niemały,
Skąd się Polaki takie pozjeżdżały,
Co bułkę jedzą, ba i świńskie mięso,
Uszami trzęsą.
„Tutaj Polaków tylko się przyjmuje,"
Kożdy pensyonat na dźwirzach durkuje,
Wytrzyma który naród takie hasło,
Kiej droższe masło?
Zbrzydził se on pan Zakopane straśnie
I zakiął: niech was jasny pierun trzaśnie
Zaraz powiezie go w świat taka kolej,
Co aż krzyż boli.
Dziadek się krząta też do swojej pracy,
Lecz jak ci wszyscy odjadą „Polacy,"
Hej na intencyę zmówi se co wtorek
Jeden paciorek!

Ru. z Czarnego Dunajca.

(* Omyłka druku. ma być właściwie »papier wojskowy.»

Zakopane i sezonowa niedola.

(Ciąg dalszy.)

Zakopane było już przed wojną dość drogą miejscowością w porównaniu z innemi uzdrowiskami galicyjskiemi, natomiast bez porównania droższą niż miejsca klimatyczne i lecznicze poza granicą. Stosunkowo oczywiście, to znaczy letnik czy chory miał za te same, a niejednokrotnie znacznie mniejsze pieniądze co najmniej dwa razy tyle wygód i europejskich urządzeń. Obecnie w czasie wojny drożyzna jest w istocie nieznośna, tak że zwykły śmiertelnik niemoże sobie pozwolić na pobyt pod Giewontem, jak niegdyś w lepszych czasach przed rokiem 1914. Na Zakopane stać dziś tylko ludzi majętnych; widzimy więc kto tu przejeżdza. Wzbogaceni wojną, głównie żydzi, stanowią większość letników. Przybyszów Polaków takich, którzy dadzą naprawdę zarobić miejscowości, niewielu. Ale wyszukiwanie w samej tylko drożyźnie przyczyn upadku Zakopanego w tegorocznym lipcu, jak to czyni korespondent „Kuryerka," nie jest słuszne. Wszakżeż Krynica jest jeszcze droższą a przecie roi się od gości. Wszakżeż ceny żywności w Szczawnicy, niedawno podane w „Podhalance" przewyższają znacznie ceny zakopiańskie a mimo tego tak źle nie było w niej w lipcu jak u nas. Nadto nie mogę pominąć milczeniem jednego zarzutu zrobionego przez p. Feza właścicielom will. pensyonatów, restauracyi itd. Zgoda na to że niektórzy zbyt głęboko sięgają do kieszeni bliźnich ale hurtem większości nazwać lichwiarzami niemożna. Musimy brać pod uwagę Zakopane nietylko jako odrębną całość, ale jako część nowotarskiego powiatu. Nie zapominajmyż o tem, że nasz powiat jest jednym z najdroższych w Galicyi. Raz dlatego, że jest skąpo wyposażony przez przyrodę i ubogi w produkty zbożowe, powtóre że w czasie wojny zagnieździła się w nim lichwa żywnościowa nietępiona należycie i mająca za sobą . . . . dobre plecy, na co słusznie powstaje p. Fez, po trzecie, że władze wszelakiego rodzaju traktują nas po macoszemu skąpiąc środków żywności, po czwarte że z powiatu na wielką miarę odbywa się od dawna wywóz najrozmaitszych artykułów codziennego użytku,

Czyż można się wobec tego stanu rzeczy dziwić, że u nas braki spotyka się na każdym kroku, że w miarę braków rośnie jak na drożdżach cena tych resztek, które pozostały w powiecie? To samo zjawisko widzimy jednak nie tylko w Zakopanem. Jedźmy np. na jarmark do Nowego Targu lub Czarnego Dunajca, względnie zamieszkajmy w czasie lata w Nowym Targu. I tu te same objawy drożyzny. Tylko że w Zakopanem wskutek wielkiego przypływu gości dają się one dotkliwiej odczuwać. A nadto Zakopane jest Zakopanem, o którem się ciągle pisze w dziennikach, którego najmniejsze braki wywołują

długie rozprawy korespondentów, zresztą zupełnie usprawiedliwione ze względu na jego znaczenie w powiecie, kraju i Polsce — podczas gdy o takim Nowym Targu mniej w świecie głośno, więc uchodzi uwadze ludzkiej, że i tu stosunkowo niemal taka sama niedola.

W każdym razie drożyzna wprawdzie wstrzymała przypływ letników, ale nie jest wyłącznym powodem lipcowych pustek.

Zakopianin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Parę uwag o plebanii góralskiej na Orawie.

Probostwo w Lipnicy na Orawie otrzymał ks. Karol Machay, o czem doniosła nasza gazeta. Krótka ale bardzo ważna i zarazem bardzo radosna to wiadomość zwłaszcza dla nas Polaków węgierskich. Nareszcie góral na plebanii góralskiej. Cieszy się z tego zapewne nietylko szczęśliwy świeżo mianowany proboszcz i ludność Lipnicy, ale także mieszkańcy i księża okoliczni. Cieszę się wreszcie i ja, który od dawna już o czemś podobnem marzyłem.

Chcąc czytelników zaznajomić cokolwiek ze stosunkami na Orawie, korzystam z tej sposobności i podam niektóre szczegóły i uwagi łączące się ściśle z naszemi sprawami

Lipnica składająca się z dwóch wsi, a mianowicie z Wielkiej i Małej Lipnicy, jest największą plebanią na Orawie, ba nawet w całej dyecezyi spiskiej. Liczy bowiem podług schematyzmu z r. 1916 katolików 3700. Ludność ta jest czysto góralska, w części już uświadomiona i uważająca się za Polaków. Ruch nasz góralski zaraz na początku znalazł tu licznych zwolenników i przyjaciół a później nasza gazetka wielu odbiorców. S. p. proboszcz Józef Bonk był wprawdzie Słowakiem, nie z rodu jako góral z Podwilka, lecz z przekonania, nie sprzeciwiał jednakże naszemu ruchowi i sam nawet zawsze po góralsku przemawiał do swoich parafian. Mimo to ludność wraz z proboszczem w większości uważała się za słowacką i podczas wyborów ostatnich głosowała za Słowakiem, który też w osobie p. Skiczaka został dzięki Lipnicy wybrany na posła a jak u nas mówią ablegata. Muszę tu zaznaczyć, że Lipnica jest bardzo ważnym czynnikiem podczas wyborów. Losy kandydatów zależą od Lipniczan i jeżeli się któremu uda zyskać dla siebie wszystkie głosy z Lipnicy, wtenczas nie powinien się już obawiać. Lipnica rozstrzyga, Lipnica „woli" to jest wybiera — mówi się powszechnie.

Dla scharakteryzowania Lipnicy podczas wyborów podam następujący wesoły szczegół, który słyszałem z ust samego ś. p. proboszcza.

Jak wszędzie podczas wyborów w r. 1905 działy się różne rzeczy zakazane i niezakazane. Ludność wraz z proboszczem trzymała się uparcie p. Skiczaka. W żaden sposób nie zdołano ich zwabić na przeciwną stronę. Nawet pijatyką i gorzałką nie szła sprawa, chociaż jak wiadomo Lipniczanie nigdy nie szczędzili grosza na takie poczęstunki, tem więcej więc powinni byli pójść, tak mniemano — po gorzałkę, którą traktowano za darmo. Lecz cóż,- opowiadał dalej ś. p. proboszcz — Lipniczanie tydzień przed wyborami progu w karczmie nie przekroczyli. W domu nie przeczę, musiała się wypróżnić niejedna flaszka za flaszką, lecz w karczmie nie widziałeś żadnego Lipniczana. W sam zaś dzień wyborów lipniczańscy wyborcy — a będzie ich do 800 chłopa — z różańcem w ręku i z pobożnemi pieśniami ciągnęli do Bobrowa na wybory. Ale za to nie było takiego Lipniczana, któryby trzeźwy powrócił do domu. Wybrano Skiczaka, ale wrócili wszycy pijani, czego im proboszcz nigdy nie mógł zapomnieć, i po wyborach przez cały tydzień wysiadywali w karczmach.

Obecnie zmieniły się czasy. Już wielka część ludności lipnickiej wie, że nie jest słowacką, ale góralską czyli polską i trzyma się swego języka. Wielkiem jest więc dla niej szczęściem, że dostała proboszcza górala, który będzie tu miał szerokie pole do działania duszpasterskiego i narodowego zarazem.

Państwo orawskie obdarzając ks. Machaya proboszczem lipnickiem widać nie sprzeciwia się naszym dążeniom góralskim. Niesprzeciwianie się władz naszemu ruchowi jest oddawna znane; przez mianowanie proboszczem górala okazano przychylność góralskiej ludności.

Ks Machayowi łatwo więc będzie pracować na tej plebanii góralskiej w duchu naszym góralskim; tem więcej, że znamy go jako twardego górala z Jabłonki, skąd niemal każdy inteligent uważa się za takiego.

W najnowszym czasie powstał w Lipnicy ruch dążący do rozłączenia tych dwóch wiosek Wielkiej i Małej Lipnicy. I to bardzo słusznie. Usprawiedliwione to starania ze względu na duszpasterstwo, bo obecne probostwo ciągnące się wzdłuż Babiej Góry na 18 kilometrów jest zbyt uciążliwe dla jednego proboszcza. Jak słyszę, ks. biskup przychylnie przyjął prośbę Lipniczanów. Zdaje się więc, że ks. Machay złoży przysięgę tylko na Wielką Lipnicę.

Pod samą Babią górą, gdzie krążą jeszcze opowiadania zbójeckie, gdzie tak wiele zachowało się jeszcze starych góralskich czasów, zamieszka młody góral, proboszcz silnego ducha, gorliwy ksiądz. Życzę Ci na tej plebanii góralskiej w imieniu wszystkich czytelników z Węgier i w mojem imieniu serdeczne: Szczęść Boże!

Ks. A. S.

Jeszcze o zasiłkach amerykańskich

W nr. 29 „Ludu katolickiego" podał ks. Lubelski artykuł, w którym powołując się na starostwo tarnowskie i reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych 67. 235 z 24 października 1917 stara się wykazać, że zasiłki amerykańskie należą się nie od 7 grudnia 1917 lecz od 1 sierpnia 1917 i że „Piast" i „Gazeta Podhalańska" fałszywie poucza czytelników.

Myli się jednak ks. Lubelski, gdyż zasiłek dla rodzin, których żywiciele przebywają w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, należy się od 7 grudnia 1917 to znaczy od dnia, w którym Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Austryi. Wojny z nimi 1 sierpnia 1917 jeszcze nie było, więc zasiłek się nie należy od 1 sierpnia 1917. Wypłatę tych zasiłków orzeka rozporządzenie wspomnianego ministerstwa L. 77.491 z 18 grudnia 1917.

Co innego, jeżeli chodzi o zasiłek dla rodzin, których żywiciele przebywają w Kanadzie lub koloniach angielskich i francuskich albo w innych państwach amerykańskich, które wcześniej niż Stany Zjednoczone były z Austryą na stopie wojennej. W tym wypadku w istocie zasiłek należy się od 1 sierpnia 1917.

Nasuwa tu się mimowoli pewna uwaga. Jak w jasnym języku podają władze swe rozporządzenia, skoro w tak prostej sprawie jedne starostwa tak, drugie inaczej przyznają wypłatę zasiłków. Czegóż potem wymagać od niższych urzędników, od wójtów, pisarzy gminnych, skoro prawnicy w starostwach nie mogą należycie zrozumieć zagadek w rozporządzeniach. Jeżeli są wątpliwości, powinno ministerstwo ponownie jasno i wyraźnie oznaczyć datę, odkąd się zasiłek w poszczególnych wypadkach należy.

G.

Od Redakcyi. Po otrzymaniu artykułu stwierdziliśmy, że w ten sam sposób tłumaczy sprawę zasiłków poseł Zygmunt Lasocki w nr. 31 „Piasta" i to po zbadaniu wątpliwości w ministerstwie. Dodajemy, że p. Lasocki występuje przeciw starostwom, które wstrzymały wypłatę zasiłku na 3 miesiące z powodu nadebrania kwoty za czas od 1 sierpnia do 6 grudnia 1917, ponieważ należy wypłacone w tym czasie kwoty uważać za wyjątkowe zapomogi, do których udzielenia miały starostwa prawo.

LISTY

Odzywam się do was, kochani czytelnicy, po raz pierwszy słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Spodziewam się słów: na wieki wieków, amen. Otóż moi drodzy piszą w tej gazetce żołnierze, piszą gospodarze, chciałabym i ja służąca coś napisać. Doszły mnie słowa przykre bardzo ze strony gospodarzy. Słyszałam już od wielu narzekania, że lepiej służyć, niż w dzisiejszych czasach gospodarować. Bo cóż jest służącej? Nie stara się o jedzenie, dobrze jej zapłacą, nie rekwirują jej nic. Otóż moi czytelnicy, rozumiem ja te ciężkie, niespokojne czasy, w których trudno niejednemu przetrzymać. Bieda gospodarzowi, bieda urzędnikowi, bieda robotnikowi, ale nie lepiej służącej. Bo któż jest szczęśliwy z nas całkiem? Kto żyje bez smutku i utrapień? Któż ośmieli się powiedzieć: niczego mi nie brakuje, jest mi całkiem dobrze? Jeżeli nie takie, to inne krzyże ma każdy do zniesienia. Może są tacy szczęśliwcy, którym się wszystko wiedzie, ale to wyjątki. Więc i gospodarzowi nie dobrze. Moi rodzice gospodarują, a my ich dzieci poniewieramy się. Trzeba się wszystkiem dzielić, w sklepach się nic nie kupi, więc służ. Mój Boże! Ile to jest teraz służących pół nagich. Myślę o tych w miastach. Miałam tego roku zdarzenie na Węgrzech. Przyszła ku mnie jedna kobieta nieznana z Polski i prosiła o jakąś przyodziew. Więc ze łzą w oku pomyślałam sobie: Duszo moja, ty już nic niemasz, a mnie się nie przelewa, ale masz. Mówi: co wam za to dać. Odpowiedziałam: e, od takiej biedoty, to chyba tylko dobre słowo. Bóg wam zapłaci — powiada. Poszła potem do jednych — nie mają, do drugich — nie dadzą, ale biedna służąca mogła mieć i biedę przyodziać. Tak to teraz na świecie życie się prowadzi. Zasyłam pozdrowienie czytelnikom gazetki zawsze jej życzliwa

B. Bieńkówna ze Szczawnicy Wyżnej.



KRONIKA



Drożyzna ziemi. W ubiegłym tygodniu sprzedano na licytacyi jeden mórg gruntu w Nowym Targu za 15 tysięcy koron. W 1917 r. oszacowano ten kawałek na 1080 k. kupiono za 4800 k. W ciągu paru miesięcy cena potroiła się, choć ziemia na Podhalu należy do płonych.

† **Mozdyniewicz Wincenty** z Nowego Targu, słuchacz filozofii, zmarł w Krakowie 18 lipca w 25 roku życia.

Ceny zboża. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu reskryptem z 23 lipca ustanowił nowe ceny zboża, obowiązujące do 31 stycznia 1919. Za 100 kg. pszenicy i żyta 160 k., jęczmienia 140 k. Od 1 lutego 1919 za 100 kg. pszenicy i żyta 140 k. jęczmienia 120 k. Nadto za każde 100 kg. pszenicy, żyta, jęczmienia odstawione do 31 stycznia 1919 przyznaje Urząd premię 20 k. Ceny te są przyznane tylko dla Galicyi.

Dawne racye chleba otrzyma ludność podobno w połowie sierpnia.

W Piekielniku na Orawie odbył się na św. Jakuba doroczny odpust. Ze wszystkich stron przybyła ludność. Kazanie o jawnem wyznawaniu wiary wygłosił ks. Staich, proboszcz z Klikuszowej. Uroczystą sumę odprawił ks. Jan Kalawski, były proboszcz z Bukowiny-Podszkła. Proboszcz piekielnicki ks. Józef Smolka obchodzi już 43 raz tę uroczystość w swojej parafii. Jak w poprzednich latach, tak i teraz przybyli liczni goście z Węgier i Galicyi. (B.)

W sprawie pobytu oddziałów wojskowych w powiecie wniósł imieniem nowotarskiej Rady powiatowej p. marszałek Jerzy Uznański prośbę do namiestnika, aby powiat zwolniono od uciążliwych gości, względnie aby im przydzielano z poza powiatu żywność, gdyż uboga górska kraina, dotknięta rozlicznemi rekwizycyami, nie jest w stanie wyżywić kilkuset żołnierzy. W piśmie zaprzeczył również p. marszałek, jakoby w powiecie rozbijały spokojnych mieszkańców bandy dezerterów i jakoby miały miejsce napady i rabunki.

Z niewoli rosyjskiej powrócił do Lwowa porucznik Józef Zych rodem z Witowa.

Ofenzywa na lisa. Przeszłego tygodnia niebywały alarm zrobiono w Wielkiej Wsi na Orawie. Chłopi, kobiety, dzieci zbrojne w kije, widły, motyki, słowem kto żyw we wsi wybrał się na obławę za lisem, który pojawił się zgłodniały i ochotny do kurzego mięsa. Niezły miał smak do kaczek, gęsi i kur; od wiosny obozował pod wsią i w ciągu ostatnich dwuch miesięcy wydusił do 200 sztuk drobiu. Myśliwi nieraz do niego strzelali, ale tylko prochem, bo „broków“ czyli śrutu brak. Zmiarkował to widać lis i z tem większą odwagą polował na kury, w samo południe wpadając do obór i niszcząc dobytek gospodyń. One mało nie szalały ze złości, że im lis w biały dzień w oczach drób wyjadał. Wreszcie rozstawiono warty. Tylko dzięki temu spostrzeżono lisa, gdy wkradł się do wielkiego plebańskiego ogrodu. Zbiegł się ogromny tłum i zastawił wyjście. Otoczony lis wpadł do pokoju wikarego, ale jakoś nikt nie miał odwagi zbliżyć się do napastnika, dopiero pewien chorąży, doświadczony w bojach, ugodził go w łeb i z tryumfem wyrzucił przez okno zwłoki, które obnoszono z radością po wsi.

Komisye zasiłkowe, odmawiające zasiłku osobom, które ukończyły 14 rok życia, lub też wstrzymujące wypłatę zasiłku tym, które już zasiłek pobierały a obecnie ukończyły 14 lat życia, postępują niesłusznie. Tłumaczenie, że osoby te mogą zapracować same na swoje utrzymanie, jest nieuzasadnione, jak wykazuje „Piast“, gdyż zarobek własny, który uprawniona osoba uzyska po powstaniu jej prawa do żądania zasiłku, niema żadnego wpływu na dalsze istnienie tego prawa.

Grzyby obrodziły w tym roku podobnie jak w ostatnich trzech latach wojny obficie. Zdarzają się między nimi olbrzymy. Jeden taki okaz prawdziwego króla rodu grzybiego wagi 1.65 kg. a 13 cm. wysokości o średnicy 33 cm, obwodu na jeden metr pokazywano w Schronisku dzieci K. B. K. w Zakopanem. Ludność powinna korzystać ze sposobności i zaopatrzyć się w ten tak potrzebny a przez handlarzy przepłacany artykuł żywności. (W. K.)

Wiadomość o wyjeździe Lenina i bolszewików z Moskwy do Wiednia czy Berlina, dotąd nie potwierdzona urzędowo, przypomniała mieszkańcom Podhala czasy przedwojenne, w których obecny naczelnik rządów bolszewickich mieszkał w Poroninie, oraz wybuch wojny, gdy Lenina aresztowano jako obywatela rosyjskiego i uwolniono tylko dzięki wstawiennictwu jednego z najwybitniejszych polskich poetów. Przypominano sobie również fakt, że Lenin, w Poroninie nie opływający w pieniądze, pozostał winien pewną kwotę tamtejszemu kupcowi p. Singerowi, stanąwszy zaś po wyjeździe z Galicyi na czele rządu w Rosyi, odesłał dług co do halerza swemu wierzycielowi. Wiadomość o ucieczce Lenina z Moskwy zrodziła dowcip, że w Zakopanem organizuje się komitet celem uroczystego powitania go w Poroninie; na czele komitetu ma stanąć ów poeta, wybawca Lenina z więzienia, skarbnikiem ma zaś zostać dawny wierzyciel.

Wypadek w Tatrach węgierskich podaje pewien dziennik węgierski. Kanonik koszycki ks. L. Konrády spadł ze skały i złamał żebro oraz dotkliwie potłukł prawą rękę.

Ministerstwo handlu w porozumieniu z naczelną komendą armii zezwoliło na nadawanie pakietów nieopłaconych w c. i k. urzędach pocztowych polowych. Należytości pocztowe za takie pakiety będą płacili odbiorcy przesyłek.

Uczniom gimnazyalnym, chcącym się uwolnić od obowiązkowej nauki języka greckiego, zwracamy uwagę, że w myśl reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty z 16 marca 1918 L. 8685/X b. podań o uwolnienie od tego przedmiotu w ciągu roku szkolnego wnosić niewolno i że dyrekcye przyjmują podania tylko przed wstąpieniem ucznia do klasy trzeciej, a najpóźniej przed jego wstąpieniem do klasy czwartej.

Szereg urządzeń, jakie zamierza przeprowadzić zarząd gminy celem podniesienia Zakopanego i konieczność postawienia naszego letniska po wojnie na stopie europejskiej tak, aby równało się kulturą zagranicznym miejscowościom, naprowadza grono osób w Zakopanem na pomysł ożywienia dawnej Sekcyi przyjaciół Zakopanego. Czy pomysł dojdzie do skutku, niewiadomo. W pierwszym rzędzie zadaniem Sekcyi byłoby pouczanie ludności, że Zakopane potrzebuje wielu zmian i urządzeń, przedstawienie korzyści płynących dla mieszkańców z tych nowości i wyjaśnienie im, że właśnie dla własnej korzyści powinni się

więcej starać o rozwój letniska i popierać usiłowania w tym kierunku zmierzające.

Na skargi letników, że się od nich wymaga pozwolenia na pobyt w Zakopanem wydanego przez starostwo nowotarskie mimo ogłoszeń w krakowskich gazetach, jakoby starostwo zezwoliło na przyjazd bez pozwolenia, odpowiadamy po zasięgnięciu wiadomości we właściwem miejscu, że wspomniane ogłoszenia nie pochodziły od starostwa, zatem nie są obowiązujące dotychczasowe przepisy nadal pozostają. Szkoda, że przez bałamutne wieści narażono parę osób na przykrości.

Towarzystwo Tatrzańskie ostrzega udających się w góry, że klamry, łańcuchy, altany, schroniska, ścieżki uległy w ostatnich latach daleko idącemu zniszczeniu, brak zaś materyałów i robotników nie pozwala na naprawę szkód. Należy zatem idąc w góry zachować jak największą ostrożność.

Ewidencya katastru podatku gruntowego w Krościenku dopiero od 18 sierpnia z powodu żniw podejmuje pomiary gruntowe, a to w Dębnie, Hubie, Maniowach i Mizernej. We wrześniu do 26 w Kluszkowcach, Czorsztynie, Krośnicy, Grywałdzie, Tylce i Krościenku

Pakiety prywatne można od 1 sierpnia wysyłać do poczt polowych nr. 291, 454, 593, 595. 647, 1056, 1057, 1058, a niemożna do nr. 5, 142, 144, 194, 232, 265, 334, 342, 345, 349, 362.

Niezwykłego letnika gości Zakopane. Jest nim słynny cadyk czyli rabin cudotworca z Sadagóry, który po kłopotach związanych z jego cudotwórczym urzędem zażywa odpoczynku, czując się w tym sezonie jak u siebie w domu.

Czerwonka pojawiła się w Nowym Targu Przestrzegamy przed spożywaniem niegotowanych i nieobmytych należycie potraw, zwłaszcza owoców. Z Jordanowa donoszą również o tej chorobie.

Wiadomości z góralszczyzny pojawiają się coraz częściej w dziennikach, głównie o Zakopanem, najbardziej dziś interesującem jako letnisko. Korespondencye dają wyraz radości, że po pustkach lipcowych Zakopane zwolna się zapełnia, co prawda przeważnie mającym dziś pieniądze żywiołem żydowskim. Jednemu z korespondentów musiało się albo dwoić w oczach, gdy pisał list do swego dziennika, albo też od urodzenia patrzy różowo na świat, skoro głosi, że sezon jest znakomity. Widzieliśmy lepsze, choćby rok temu. Wysokie ceny zakopiańskich pensyonatów, restauracyi i dorożek stanowią stały przedmiot utyskiwań. Z zasługujących na uwagę korespondencyi z ostatnich czasów przytaczamy „Echa zakopiańskie" Feza w Ilustr. Kuryerku nr. 116, między innemi przytaczające znany wypadek ukarania lichwiarza węglowego, nadto ruch artystyczny i wyprawy w góry, dalej nr. 167 Naprzodu ze słusznemi skargami na trudności aprowizacyjne dla niezamożnej ludności oraz na nieregularne wypłacanie zasiłków wojennych.

Głos Narodu nr. 161 zapowiada ustąpienie p. Wilczka, inspektora klimatycznego, cieszącego się w Zakopanem ogólnem poważaniem i wybitnie wyróżniającego się uprzejmem postępowaniem od smutnej pamięci poprzedników z ciepłych lat wojny w. r. 1914. Zarazem podaje Głos Narodu, jakoby to stanowisko miał objąć p. Błocki, niegdyś komisarz w Nowym Targu, który zostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia. Przeciw kartkom na mięso występuje Głos Narodu nr. 167. Korespondent Nowej Reformy w nr. 330 uważa sezon za stracony, winę przypisując pozwoleniom i drożyźnie. Niedorzeczne plotki o bandach dezerterów i rzekomych rabunkach prostuje Głos Narodu nr. 170, pisząc zarazem o taniości po węgierskiej stronie. Wreszcie Goniec krakowski nr. 31 streszcza broszurę dr Gabryszewskie- „Zakopane na przełomie." O Szczawnicy pisze w Głosie Narodu nr. 166. Maciej Szukiewicz; korespodent obarcza zarzutami dyrektora zakładu, podnosi niebywałe ceny środków żywności, niewygody zakładowe oraz wielki zjazd publiczności żydowskiej Ktoś inny w tej samej gazecie w nr. 171 zapewnia, że automobil między Nowym Targiem a Szczawnicą będzie kursował w sierpniu i bierze w obronę zaatakowanego poprzednią korespodencyą dyrektora. Srogą ofenzywę na starostwo nowotarskie podjęły korespondencye Naprzodu w nr. 161, 168, 170 przedstawiające między innemi braki aprowizacyjne Czarnego Dunajca i Chabówki. W ostatniej korespodencyi znajdujemy niemiłe a słuszne uwagi o bezczynności naszych posłów parlamentarnych. I ceny żywności w Rabce znalazły uwiecznienie w Głosie Narodu nr. 173. W tym samym numerze znajdujemy także wiadomości z Makowa.

Mięso znikło w Zakopanem dla tych, którzy prowadzą własne gospodarstwo. Jest to pierwszy skutek wprowadzonych kart.

Zwalnianie trzech najstarszych roczników ze służby wojskowej ma wedle gazet nastąpić między 15 września a 31 grudnia.

Na sameobronę narodową złożyli mieszkańcy Murzasichla piękny dar w kwocie 108 k. 20 h.

Na internowanych legionistów złożył Jan Łukaszczyk z Murzasichla 10 k.

„Kino Tatry" w Nowym Targu

W NIEDZIELĘ 11 sierpnia 2 przedstawienia.
Z programem:

CIEŃ CZŁOWIEKA

dramat detektywny w 3 aktach z Stuartem Webbsem
w gł. roli

JANEK i HANUSIA

wes. komedya w 3 aktach

WIDOKI z NATURY Muzyka koncertowa

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Na cholerę drobiu

poleca Apteka pod szarotką Mr. Antoniego Wilczka w Poroninie wypróbowane i skuteczne leki. Tamże są do nabycia wszelkie środki lecznicze dla bydła.

Restauracya Kolejowa w Chabówce

przyjmie zaraz służącego.

Mężczyźni i kobiety

w każdej miejscowości, oraz agenci i agentki, handlarze obrazów zarobią dziennie **100 - 200** Kr. przy sprzedaży obrazów jedwabiem haftowanych i wyszywanych świętych i pamiątkowych — **prześliczna** „Nowość“ w każdym domu wzięte, przez Biskupstwo i PP. Duchowieństwo polecone z firmy katolickiej. Zapytania listowne adresować: — Wyroby hafciarskie AMALIA CZYPKA w NOWYM TARGU

Swój do swego! **POWIATOWA** W łączności siła!

SKŁADNICA I SKLEP KÓŁEK ROLNICZYCH W NOWYM TARGU

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką)

jest głównem źródłem [illegible] wszystkich dla miasta [illegible] 4 [illegible]8
i okolicy reguluje ceny i zapobiega lichwie towarowej.

Na składzie nasiona warzyw i koniczyny

filia na ul. Ludźmierskiej :-: W RYNKU OBOK RADY POWIATOWEJ :-: 2 filia na ul. Waksmundzkiej.

LEŚNICZY

lat 32 żonaty, z niższą szkołą lasową i egzaminem państwowym oraz dłuższą praktyką w górach poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Podh.“ „dla Leśnika“.

Zarząd szkoły gospodarczej

dla dziewcząt wiejskich w Ruszczy pod Krakowem zawiadamia, że z dniem 1-go listopada 1918 rozpoczyna 3-ci rok nauki.

Zgłoszenia wnosić należy do Zarządu szkoły (Ruszcza p. Wyciąże) do 1 września 1918

Sklep towarów żelaznych

IGNACEGO HAMMERSCHLAGA w N. Targu

RYNEK, poleca:

1. **Maszynę do prania** bielizny, zapomocą ciśnienia powietrza „Oroszlan“ — nowość!
2. **Klucz bezpieczeństwa,** nadający się do każdego zamku, godny polecenia wobec coraz liczniejszych włamań do mieszkań.
3. **Młynki** do mielenia zboża.
4. **Młynki** do mielenia kości.

Nadto sklep jest upoważniony przez Centralę **metalową** do kupowania metali z wolnej ręki. — **Wobec** bliskiej ponownej rekwizycyi metali **lepiej** sprzedać towar z wolnej ręki i uzyskać za **niego** natychmiastową zapłatę znacznie wyższą **aniżeli** później na kartki rekwizycyjne. —

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
we Lwowie:
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
obecnie:
KRAKÓW, Rynek 22. I. p.

dostarcza hurtownie:
I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane:
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary.



Taniej niż wszędzie! Popierajcie polski handel! Nie kupujcie u obcych!

W każdem gospodarstwie rolnem i domowem niezbędnem jest i nader pożytecznem szydło „Lumax", którem zeszywa się skórę, pasy i obuwie, krepce, płachty wozowe, worki i t. p. Przeszło milion tych szydeł jest już w użyciu. Do każdej sztuki dołącza się polski sposób użycia. — Cena za 1 sztukę z 4 różnemi igłami i zwojem nici koron 5 z przesyłką z góry płatną: 5 sztuk k. 22·50 za zaliczką 50 h. drożej
Wysyła FABR: DOM HANDLOWY
M. Pierożek i Ska, Kraków, Karmelicka 9V.
Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce!

Roboty kościelne
w różnych stylach wykonywa pracownia art. rzeźbiarska
WOJCIECHA BRZEGI
w Zakopanem ul. Skibówki 1. I.

Agentów za wysoką prowizyą do sprzedaży bardzo pokupnych, haftowanych jedwabiem obrazów „Nowość" w artystycznie wykonanym passepartout poszukuje się w każdej miejscowości. Także kobiety będą przyjęte. Nowicyusze będą przyjęci. Nowicyusze będą pouczeni. Zakład Dewocyonalii Lwów, Sadownicka 58.

SPRZEDAJE i KUPUJE
przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM
Stow. zarejestr. z ogr. poręką.
TELEFON Nr. 3. TELEFON Nr. 3.
SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI", UL. KRUPOWKI
TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPOWKI
ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. FABRYKA WODY SODOWEJ
POLECA:
towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych
HURTOWNE SKŁADY WIN.
GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.